Rok VII Nr. 206. Sosnowiec, czwartek 28 lipca 1932 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie
zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-88; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3 go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 9, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Gorgułow---morderca prezydenta Francji

skazany został na śmierć.

PARYŻ, 27. 7. (wł.) Ostatni dzień procesu Gorgułowa rozpoczął się przesłuchaniem świadka Henneta, komisarza służby bezpieczeństwa, który przeprowadzał śledztwo co do Gorgułowa w Czechosłowacji. Hennet oświadczył, że nie można wątpić o identyczności Gorgułowa, który zresztą nie należał do bolszewików. W Pradze Gorgułow uchodził za niezdolnego i nie inteligentnego lekarza. Następnie sąd przesłuchał brata pani Gorgułowowej, który mówiąc o swoim szwagrze oświadczył, iż był zawsze człowiekiem spokojnym i powściągliwym, kochającym bardzo dzieci. Zkolei przesłuchiwano kilku mniej ważnych świadków m. in. wydawców, do których zwracał się Gorgułow ze swemi pracami.

W dalszym ciągu procesu Gorgułowa zeznawała jego żona z ogromnem wzruszeniem, płacząc. Na jej widok Gorgułow zerwał się z miejsca z okrzykiem: Przebacz mi Anno.

P. Gorgułowowa oświadczyła, że mąż jej był w stosunku do niej bardzo łagodny. Na dwa tygodnie przed zamachem stał się bardzo podniecony. W pewnym momencie p. Gorgułowowa padła na kolana i prosiła sąd o zlitowanie się nad jej mężem.

Następnie przemawiał prokurator. Oświadczył on, że nie będzie przedstawiał Gorgułowa jako bolszewika i odmalował go poprostu jako mordercę, który z premedytacją przygotował swą zbrodnię. Prokurator domagał się kary śmierci.

Sąd po naradzie wśród powszechnej ciszy ogłosił wyrok: mocą tego wyroku Gorgułow skazany został na śmierć za mord popełniony z premedytacją.

„W poniedziałek Papen musi oddać władzę".

HITLEROWCY ZAPOWIADAJĄ ZBROJNĄ REWOLTĘ.

BERLIN, 27. 7. (PAT) Na odbytem wczoraj zgromadzeniu narodowych socjalistów jeden z mówców oświadczył m. in.: Żądamy, aby ulice należały do narodowych socjalistów. Do niedzieli kanclerz Papen pozostanie u steru rządów.

W poniedziałek jednak oddać musi władzę polityczną Hitlerowi. O ile nie zechciałby nam oddać władzy, gotowi jesteśmy wziąć ją sobie sami. Wywalczymy sobie władzę tak samo legalnemi środkami, jak zdobyliśmy ją sobie w listopadzie 1918 r. Bez względu na to, co się stanie w najbliższych dniach, zdecydowani jesteśmy stoczyć bitwę w wyborach lub poza niemi. Z końcem sierpnia sztandar hitlerowski ze swastyką musi powiewać jako flaga państwowa w pałacu prezydenta Rzeszy.

Wybuch granatu na poligonie w Biedrusku

DWAJ OFICEROWIE Z CZĘSTOCHOWY CIĘŻKO RANNI.

POZNAŃ, 27. 7. W Biedrusku podczas ćwiczeń artyleryjskich na tamtejszym poligonie wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padło dwuch częstochowian.

Wskutek przedwczesnego wybuchu granatu poranieni zostali ciężko ppor. Kurzeja i podchorąży Hiller, obaj z 7 pap. w Częstochowie. Obu w stanie groźnym sanitarką powietrzną odwieziono do szpitala w Poznaniu.

TRAGICZNA ŚMIERĆ DWUCH LOTNIKÓW WOJSKOWYCH

ŁÓDŹ, 27. 7. (wł.) Dziś w nocy o godzinie 1.30 we wsi Młodojewo pod Koninem wskutek defektu motoru zapalił się samolot 2 p. lotn., poczem spadł na ziemię rozstrzaskując się w kawałki.

Pilot sierżant Marjan Ślusarczyk oraz obserwator porucznik Aleksander Kirkowski ponieśli śmierć na miejscu.

—ogo—

KOMUNIŚCI PRZEDŁUŻAJĄ STRAJK GÓRNICZY W BELGJI.

BRUKSELA, 27. 7. (PAT.) W Zagłębiu Charleroi górnicy postanowili w dalszym ciągu strajkować, jednak można już skonstatować, że strajk słabnie. Pozbawieni od kilku tygodni zarobków górnicy, wydali swe oszczędności a kasy zapomogowe gmin które im wypłacały zasiłki, są również na wyczerpaniu. Komuniści starają się przedłużyć strajk do pierwszych dni sierpnia, na które zostały przygotowane przez nich nowe zaburzenia. Należy jednak sądzić, iż jeszcze w tym tygodniu strajk robotników w Belgji zostanie zakończony.

—ogo—

SENSACYJNY DEKRET STALINA O WOLNEM RZEMIOŚLE.

MOSKWA, 27. 7. Niezwykłą sensację w całych Sowietach stanowi nowy dekret rządu Stalina, obalający jeszcze jedną zasadę komunizmu.

Po wprowadzeniu wolnego handlu ziemiopłodami, nowy dekret zezwala obecnie małym przemysłowcom zakładanie drobnych warsztatów prywatnych i sprzedawanie towarów na wolnym rynku.

Rząd obiecuje sobie, że przez ten dekret podniesie rzemiosło i jakość jego wyrobów

MINISTERJUM OPIEKI SPOŁECZNEJ.

WARSZAWA, 27. 7. (wł.) Dziś ogłoszona została urzędowa zmiana nazwy ministerjum pracy i opieki społecznej na: ministerjum opieki społecznej. Podobnie tytułować się będzie minister tego resortu.

—oXo—

NOWY REJENT W BĘDZINIE.

WARSZAWA, 27. 7. (wł.) Emerytowany wiceprezes sądu apelacyjnego w Warszawie, sędzia Raczkowski mianowany został rejentem w Będzinie.

—0—

OMAL NIE TRAGICZNY WYPADEK

WARSZAWA, 27. 7. (wł.) Dziś po południu na Pelcowiźnie miał miejsce wypadek, który na szczęście skończył się szczęśliwie.

Przez staw przewożono łodzią 17 uczenic szkoły powszechnej na półkolonje. W pewnej chwili łódź się wywróciła i dziewczynki wpadły do wody.

Dzięki szybkiemu ratunkowi wszystkie dziewczynki zdołano szczęśliwie wyratować.

—ogo—

325.000 GOŚCI NA OTWARCIU OLIMPJADY.

LONDYN, 27. 7. Na igrzyska olimpijskie w Los Angeles przewidziany jest przyjazd 325 tysięcy gości i 135 tysięcy samochodów.

Szczegóły strasznej katastrofy

niemieckiego okrętu szkolnego wojennej marynarki.

BERLIN, 27. 7. (wł.) Jak to już pokrótce donosiliśmy wczoraj, na Bałtyku wskutek szalejącej wichury zatonął statek „Niobe" okręt szkolny niemieckiej marynarki wojennej wraz z 69 kadetami.

Według relacji kapitana okrętu „Therese M. M. Rusz", który przepływał obok „Niobe", katastrofa miała przebieg następujący:

Z „Niobe" pytano się przy pomocy sygnałów skąd „Therese" płynie. W tej chwili gwałtowny wicher uderzył w ożaglowanie „Niobe", przechylił statek na bok, który począł tonąć.

„Therese" ruszyła na pomoc. Zdołano uratować tylko 40 osób, co byli na pokładzie.

Przez otwarte luki woda runęła do wnętrza okrętu, gdzie znalazło straszną śmierć 69 kadetów, w tem kilku oficerów.

Wszyscy uratowani pływali doskonale, gdyż przez godzinę utrzymywali się na powierzchni wzburzonego morza.

Los zrządził, że por. Lotta uratował jego własny brat, przepływający przypadkowo żaglówką. Uratowano zaledwie 40 osób. Reszta, 69 kadetów i oficerów znalazła grób w drewnianem pudle okrętu, który leży na głębokości 20 metrów.

Na ratunek wyruszyły również krążowniki „Königsberg" i „Köln", które już tylko zabrały uratowanych kadetów.

W Kolonji i w całych Niemczech katastrofa „Niobe" wywołała przygnębiające wrażenie.

„Szara eminencja" pokazała prawdziwe oblicze.

OBURZENIE PRASY FRANCUSKIEJ NA MOWĘ GEN. SCHLEICHERA.

BERLIN, 27. 7. W dniu wczorajszym minister Reichswehry gen. Schleicher wygłosił mowę, transmitowaną przez radjo, w której ostro atakował Francję z powodu budowy na granicy niemiecko - francuskiej nowoczesnych fortyfikacyj.

W kwestjach wewnętrzno - politycznych wypowiedział się jako przeciwnik stanu wojennego, dyktatury wojennej i wciągania Reichswehry do polityki. Zaprzeczył pogłoskom, jakoby rząd Brüninga obalony został przez generałów, zbagatelizował znaczenie związków wojskowych, a szczególnie brunatnej armji Hitlera.

„Vossiche Zeitung" w komentarzu do tej mowy widzi w niej umocnienie sojuszu Schleichera z Hitlerem.

W prawicowej prasie paryskiej mowa Schleichera wywołała głębokie oburzenie.

Jeszcze żadna oficjalna osobistość niemiecka, pisze „Matin", nie podniosła przeciw Francji tak fałszywych oskarżeń i nie złożyła tak nienawistnego oświadczenia. „Szara eminencja", właściwy pan Niemiec, pokazał wczoraj swe prawdziwe oblicze.

Wojna japońsko-chińska.

NOWA ZAWIERUCHA ROZPĘTANA NA DALEKIM WSCHODZIE.

MOSKWA, 27. 7. Według urzędowego komunikatu sowieckiego wojska japońskie rozpoczynają znów wielką akcję zbrojną na terenie Chin, której głównym celem jest opanowanie Pekinu i Tientsinu.

Korzystając z porwania przez partyzantów chińskich oficera sztabowego Iszimoto dowództwo wojsk japońskich ściągnęło nad granicę chińską wielkie ilości wojska. Ofensywa przeciwko Pekinowi już się rozpoczęła.

W okolicach Kinczau zgromadził Czang - Sue - Liang 30.000 wyćwiczonych żołnierzy, 120 nowoczesnych samolotów amerykańskich oraz 50.000 partyzantów.

W pobliżu Kinczau chińczycy zaatakowali silny oddział kawalerji japońskiej, który został częściowo wybity. Japończycy byli zmuszeni do wysłania do Kinczau znaczniejszych posiłków armji lądowej oraz samolotów.

ODŁOŻONA PODRÓŻ MOŁOTOWA DO TURCJI.

BERLIN, 27. 7. Z Moskwy donoszą, iż podróż premjera sowieckiego Mołotowa do Angory, przewidziana w sierpniu, została odłożona.

Dlaczego skasowano wyrok śmierci przeciw Gorgonowej

LWÓW, 27. 7. Dzisiaj nadesłano z Warszawy do Lwowa kasację wyroku sądu najwyższego wraz z motywami. — Motywy uchylającego orzeczenia S. N. obejmują 6 stron maszynowego pisma i zawierają 5 zasadniczych punktów, przyjęcia skargi kasacyjnej obrońców skazanej przez sąd przysięgłych na śmierć za mord brzuchowicki.

W motywach swych sąd najwyższy uznał, że:

1) sąd lwowski niesłusznie oddalił wniosek obrony o wezwanie eksperta szefa laboratorjum ekspertów przy centrali służby śledczej inspektora Piątkiewicza,

2) że decyzja oddalająca wniosek obrony, o poddanie ekspertyzie psychologicznej głównego świadka oskarżenia brata zamordowanej, 14-letniego Stasia Zaremby, była wadliwie zredagowana.

3) S. N. dopatrzył się wadliwości przy oddalaniu wniosku obrony, domagającego się rozpatrzenia akt sprawy włamania dokonanego w jakiś czas po morderstwie do willi w Brzuchowicach,

4) S. N. uznał, że trybunał lwowski niewłaściwie oddalił wniosek obrony, w sprawie wezwania świadka na stwierdzenie kłamliwości zeznań niektórych świadków oskarżenia. (W szczególności chodzi tu o świadka Halembę, który zeznał, jakoby Gorgonowa namawiała go do uwiedzenia śp. Lusi Zarembianki.

Najważniejszym wnioskiem sądu najwyższego jest p. 5, w którym S. N. orzeka, że pytanie postawione przez trybunał sądowi przysięgłych, orzekające o winie oskarżonej, zostało błędnie zredagowane bez względu na to, czy obrońca oskarżonej kwestjonował redakcję pytania, czy nie. Trybunał pytania w tym względzie postawić był nie powinien.

—oOo—

DYREKTOR BANKU - DEFRAUDANT ZE LWOWA ARESZTOWANY W BRUKSELI.

LWÓW, 27. 7. Ostatnio zawarty został traktat o ekstradycji przestępców kryminalnych między Polską a Belgją.

Na zasadzie tej umowy pierwszy aresztowany został w Brukseli obywatel polski Edmund Jan Onyszko, współdyrektor spółdzielczego banku ludowego we Lwowie.

Dyrektor Onyszko był w swoim czasie jedną z najpopularniejszych osobistości Lwowa i pozostając na odpowiedzialnem stanowisku w spółdzielczym banku ludowym popełnił olbrzymie defraudacje, sięgające sum miljonowych.

Onyszko zdołał zbiec do Belgji, orjentując się dobrze, iż policja tamtejsza nie wyda go Polsce.

Obecnie stało się inaczej.

—oOo—

MIASTO, KTÓRE GWIŻDŻE NA HITLERA.

BERLIN, 27. 7. Do miasta Gera w Turyngji przybył Hitler samolotem na wiec. Już na wstępie spotkała go przykra niespodzianka, gdyż wszystkie zabudowania na lotnisku były udekorowane flagami republikańskiemi.

Podczas przejazdu przez przedmieście Tinz, publiczność zgotowała Hitlerowi kocią muzykę i wreszcie wywiązało się gwałtowne starcie. Hitler wziął osobiście udział w bójce z przechodniami, kierując oddziałem szturmowym. Dzięki pałkom gumowym utorowano sobie drogę do śródmieścia.

Na rynku, gdzie Hitler miał przyjąć defiladę, wywiązała się druga wielka bijatyka, przyczem policjanci musieli rozpraszać walczących z najeżonemi bagnetami. 7-letni chłopiec został stratowany tak dotkliwie, że musiano go przewieźć do szpitala.

Awantury w Gera trwały przez kilka godzin. Ostatecznie narodowi socjaliści musieli zrezygnować z urządzenia wiecu. Hitler powrócił na lotnisko i odleciał samolotem do Erfurtu.

W rocznicę naszej krzywdy dziejowej.

Bolesne rozdarcie polskiego Śląska Cieszyńskiego przed dwunastu laty.

Przywykliśmy obchodzić rocznice radosne, rocznice, które dumie narodowej pochlebiają, świadczą o sile i bogactwie ducha, wielkiej ofierze i wzniosłych porywach ku szczytom.

Ale są rocznice żałobne, pamiątki strat bolesnych lub klęski. Nie godzi się o nich zapominać. Przypominają one bowiem żywą, bolesną ranę na organizmie Polski.

Taką smutną rocznicą jest dzień w którym zapadła decyzja rady ambasadorów, dokonywująca podziału Śląska Cieszyńskiego. Decyzja ta odebrała nam wszystko, co przedstawiało jakąkolwiek wartość dla handlu i przemysłu. Zabrała nam całe Zagłębie Karwińskie z miljardowej wartości pokładami, odebrała wielkie huty trzynieckie, a nawet od przyznanego nam Cieszyna oderwano pod skromną nazwą przedmieścia wszystkie zakłady przemysłowe, które się tam znajdują.

Co więcej — decyzja ta z roku 1920 oderwała od Macierzy przeszło 140.000 polaków, wydając ich na łup czeskiego prześladowania. Polakom przydzielono obszar 998 km. kw., na którym w r. 1919 mieszkało 137.900 ludności, w czem 92.000 polaków, obszar zaś, przyznany czechom, wynosi 1294 km. kw., i obejmuje 297.000 mieszkańców, w tem 141.000 polaków. Czesi otrzymali 56 proc. obszaru i 67 proc. ludności Śląska Cieszyńskiego.

Niemniejszą krzywdę wyrządzono Polsce na Spiżu i Orawie, przyznając nam nieznaczne skrawki terenu, ubogie i nieżyzne części ziemi. Wydarto nam sławną Jaworzynę, posiadającą wspaniałe lasy, oddzielono od Polski wsie, jeśli posiadały one lasy lub żyźniejszą ziemię.

Na Orawie n. p. poodcinano nawet od poszczególnych wsi przysiółki, jeśli na ich terenach znajdowały się lasy. Korektury granic, dokonane później, nie zmieniły w niczem tego stanu rzeczy; wbrew najprostszym potrzebom ludności i krajulinja podziału została wykreślona zgodnie z interesami perfidnych czeskich macherów, którzy zdołali w komisji aljanckiej uzyskać wpływy.

Ponura prawda o przyczynach rozstrzygnięcia odsłania nam bolesną rzeczywistość, że nie zawsze wyższe względy polityczne czy ideowe decydują w najważniejszych sprawach. Tem boleśniejsza ta decyzja, że zapadła ona w momencie, kiedy Polska prowadziła wojnę z bolszewikami, kiedy ta wojna dochodziła do kulminacyjnego punktu, oraz że Polska zgodziła się na oddanie sprawy Śląska w ręce rady ambasadorów w tem przekonaniu, że wpływ na załatwienie mieć będą względy natury rzeczowej, względy na istotne potrzeby ludności i jej prawa.

Przeliczyliśmy się w naszej dobrej wierze, przeliczył się lud polski na Śląsku, ufając w sprawiedliwość międzynarodową.

Od owego czasu dowiadywaliśmy się ciągle o nowych dowodach brutalnego postępowania czechów względem polaków, którzy zostali pod ich zaborem, nie chcąc ustępować z ziemi na której mają wszelkie prawo być gospodarzami. Wydzieranie języka, religji, szkoły, gnębienie gospodarcze, przypominało metody carskich czynowników w Kongresówce przed 1914 r.

Wierzymy jednak, że ludność polska przetrwa wszelkie wysiłki czeskie, utrzyma swoją polskość i doczeka lepszej przyszłości. Rozwinięta akcja macierzy szkolnej na Śląsku Cieszyńskim pozwala żywić niepłonną nadzieję, że robota czechizacyjna zakończy się zupełnem fiaskiem, jak to zresztą już dziś widać. Polacy zaś, skupieni we własnych ośrodkach, będą pamiętać „braciom słowianom“ ich wysiłki dla zgładzenia polskości na piastowskiej ziemi.

My zaś z wolnej Ojczyzny przesyłamy rodakom naszym z oderwanego Śląska Cieszyńskiego bratnie pozdrowienie w dzień żałobnej rocznicy, oraz zapewnienie, że nigdy nie zapomnimy o nich.

Mają, czego... nie chcieli

Z podróży po polskiem wybrzeżu.

Niesposób obliczyć, ile polskich pieniędzy zostawało corocznie w Gdańsku, a przedewszystkiem w okalających go miejscowościach nadmorskich i wypoczynkowych. Roiło się od wycieczek polskich w starym Gdańsku, każda polska szkoła, seminarjum, organizacja społeczna, klub sportowy czy towarzyski uważały za swój obowiązek urządzić w miesiącach wakacyjnych wycieczkę do Gdańska. Nie obeszło się bez wstąpienia do Oliwy, do Sopotu, bez zwiedzenia parostatkiem portu.

Trzeba było zjeść obiad, czasem przenocować, kupić papierosów, tytoniu, pamiątek dla znajomych — pieniądze zostawały w kieszeniach gdańszczan.

Na plażach nadmorskich Sopotu, Brzeźna, Jelitkowa (Zoppot, Broesen, Glettkau)nie słyszało się niemal języka niemieckiego. Królował język polski — Bogiem a prawdą — niezawsze ten literacki i ten z najlepszym akcentem używany, ale — polski. Pociągi, przejeżdżające z Warszawy, z Łodzi, z Krakowa, ze Lwowa przywoziły od pierwszych dni czerwca do ostatnich dni sierpnia obywateli polskich. Gdańsk i jego przedmieścia dalsze, czy bliższe żyły z polskich gości. Ruch turystyczny polski stał się jednem z głównych źródeł dochodu obywateli wolnego miasta.

Ukochani pobratymcy niemieccy tęsknili jakoś do Gdańska o wiele mniej, aniżeli Gdańsk... do nich. Zrzadka pojawiała się na gdańskiem wybrzeżu skromnie zasobna rodzina urzędnicza z Prus Wschodnich, a już obywatela Berlina, czy jakiego dalej jeszcze położonego miasta niemieckiego nie było danem oglądać hotelarzowi gdańskiemu przez rok okrągły.

W tym roku jest inaczej. Jest naprawdę inaczej — niema w Gdańsku nikogo z Polski. Niema w Sopocie polskich żydów, pusto na plaży, zamknięte kawiarnie, w których jeszcze temu dwa lata nie można było popołudniu dostać miejsca, pustką świeci jaskinia gry, przy dwuch stołach nudzą się śmiertelnie krupierzy, a osiem stołów zakryte zielonym suknem. Rdzewieje maszynerja rulety i powiększa się deficyt kasy na .

Bojkot? — nie, nie bojkot żaden.

Akcja bojkotowa przeciwgdańska w Polsce jest tak słaba, bojkot propagowany jest tylko na ograniczonych terenach, tak mało o nim ludzie w Polsce wogóle wiedzą, że nie na bojkot winny się skarżyć władze gdańskie komisarzowi Rzeczypospolitej dr. Papeemu. Bardziej umotywowana byłaby skarga na samych siebie, a przedewszystkiem na ukochanych przez gdańskie rządy i hołubionych czule podkomendnych Adolfa Hitlera .

Obywatel polski nie chciał poprostu dlatego pojechać do Gdańska, że mu tam grożono obiciem. Sama bitka zresztą nie jest dla polaka straszna — ale — nikt nie wyjeżdża na wakacje w tym celu właśnie, a pozatem nikt nie pragnie narażać na przykrości żony swojej, matki, czy dzieci.

Grożono, pobito tego i owego, więc nie pojechali i... nie pojadą już nigdy. Poznali dzięki temu lepiej swoje nadmorskie osiedla.

Hotele i pensjonaty w Gdyni, w Jastarni, w Jastrzębiej Górze, w Karwi w Wielkiej Wsi, na Helu — chyba mają ściany kauczukowe. Pojąć nie można, jak się tam mieści wszystko to, co rano zalega plażę, popołudniu goni wiatr morski po zalesionych djunach, a wieczorem... tańczy, tańczy, tańczy w pokoju, w dancingu, na piasku, na werandzie, pod werandą, na molo, na statku — czy ja wiem?

Mieści się jednak jakoś, bo gęby opalone, roześmiane, błyszczące zadowoleniem i oliwą wcieraną gwałtownie „żeby się na murzyna zrobić“... Cieszy się to wszystko słońcem, morzem, wiatrem, łódką rybacką, a cieszy się tem więcej że to wszystko swoje.

Nie było jeszcze takiego sezonu na polskiem wybrzeżu. Mimo kryzysu, mimo zmniejszonych pensyj — wyjechali. Jeden skromniej, jeden szykownie, jeden trzecią klasą, inny w jednej parze pantalonów (ale białych....), dzieciakom kostjumy kąpielowe, bo i tak nic innego przez cały dzień nosić nie będą i — są. Nad swojem, polskiem morzem.

I chwalą sobie. Ci właśnie, których się zawsze widywało w Sopocie i w Gdańsku. Ci sobie chwalą przedewszystkiem.

— Taniej, i u siebie, i morze lepsze, bo tam mała zatoka, a tu morze prawdziwe, i plaża lepsza, i piasek czysty, i drobniutki, taki przyjemny i bardziej na wsi i więcej dla nerwów wypoczynku, tam jednak było zbyt po miejsku!

Hotele się pobudowały. Pensjonat w każdym prawie domu. Aprowizacja zorganizowana. Kaszuby pracują w pocie czoła. Starają się zachęcić gości do przyjazdu na przyszły rok. Osiedla pęcznieją, łączą się już poprostu peryferjami. Nie wiadomo gdzie się jedno zaczyna, a drugie kończy. Przez półwysep Hel pociąg idzie już, jak przez jedną miejscowość. Domki w lesie, przez drzewa prześwituje z jednej strony Pucka zatoka, a z drugiej pełne morze, widać żółte łysiny piasku, popstrzone golasami.

Powstają nowe osiedla, jak Jurata. Las gęsty, z poszyciem, pomiędzy Helem i Jastarnią ma zamienić się w ciągu dwuch lat w miejscowość willową.

Na małych parcelach — domki z ogródkiem. Równo wycięte w lesie ulice, białe dworki, hotel o 60 pokojach, dwie plaże — wodociąg już jest i kanalizacja. Domki stoją na sprzedaż lub do wynajęcia, światło elektryczne — mieszkają już, kąpią się, używają wywczasów w najlepszych, bodaj komfortowych, warunkach .

A przed dwoma laty był na tem miejscu tylko las — polska robota „Polnische Wirtschaft“ — tak!

Rozwija się to wszystko, zapełnia, polskość umacnia się na wybrzeżu. Dobrze jest tak, bardzo dobrze.

Ongiś twarde słowa Bismarcka przebudziły z letargu polskich panków. Dziś — dzięki gdańskiej dyplomacji pięści i szykany wzięliśmy się za bary z lotnym piachem nadmorskim, by stworzyć wspaniały port i polską Rivjerę na Bałtyku.

Vigil.

Sprawa urlopów robotniczych.

Przemysłowcy dążą do przeforsowania swojej metody obliczania.

Zatarg, jaki powstał między robotnikami a przemysłowcami górniczymi na tle zapłaty na urlopy, z każdym dniem coraz bardziej się zaostrza.

Jak to donosiliśmy, na kopalniach zagłębiowskich wywieszone zostały przed dwoma tygodniami zawiadomienia, że wypłaty za urlopy będą mniejsze niż w roku ubiegłym.

Wywołało to wśród robotników zrozumiałe i słuszne zupełnie poruszenie. Sprawa ta przedstawia się następująco: Przemysłowcy obliczać chcą należność za urlopy w ten sposób, że ogólny zarobek robotników w ciągu ostatnich 3 miesięcy dzielą przez ilość dni kalendarzowych, t. zn. 92 dni, a tymczasem ustawa przewiduje, że powinno się dzielić przez ilość dni roboczych, czyli 75 dni.

Dodać należy, że w sprawie tej istnieje orzeczenie najwyższego trybunału administracyjnego, który stanął na stanowisku, że zarobek robotnika z ostatnich trzech miesiący, przy obliczeniu należności za urlop, powinno się dzielić przez ilość dni roboczych, tj. przez 75.

Iloraz stanowić będzie sumę należną za urlop.

Pomimo to przemysłowcy zagłębiowscy czynią usilne starania, zmierzające do tego, aby należność za urlopy obliczana była według ich projektu. W ub. poniedziałek wyjechała nawet w tej sprawie do Warszawy specjalna delegacja rady zjazdu.

NA MARGINESIE.

Swiat na zwrotnicy dziejów.

Osiemnaście lat od wybuchu wojny światowej.

Mija 18 lat od wybuchu wojny, najpierw europejskiej, potem światowej. Dnia 28 lipca 1914 r. hr. Berchtold uzyskał od Franciszka Józefa podpisanie wypowiedzenia wojny Serbji fałszywym raportem, jakoby wojna rozpoczęła się już faktycznie, ponieważ serbowie napadli gdzieś tam nad Dunajem na spokojnie maszerujące wojska austrjackie. Nazajutrz odwołano tę wiadomość, ale żagiew wojny już była rzucona.

Na częściową mobilizację Austrji odpowiedziała Rosja w dniu 29 lipca tak samo częściową mobilizacją, którą już następnego dnia rozszerzono na powszechną mobilizację armji i floty. Kiedy niemieckie ultimatum odwołania mobilizacji zostało przez Rosję odrzucone, Berlin dnia 1 sierpnia, wypowiedział Rosji wojnę, równocześnie domagając się od Francji zachowania neutralności i oddania dwuch twierdz w czasową okupację, jako gwarancję tej neutralności. Francja rzeczywiście odmówiła temu niesłychanemu żądaniu, wobec czego gabinet berliński wypowiedział Francji wojnę dnia 3 sierpnia rano.

Ale już poprzedniego dnia Berlin zażądał od Belgji wyrzeczenia się jej gwarantowanej przez wszystkie państwa neutralności i przepuszczenia wojsk niemieckich przez jej terytorjum. Belgja odmówiła nawet wszelkiej rozmowy na ten temat i natychmiast zwróciła się do Anglji z prośbą o pomoc w obronie jej neutralności..

W ten sposób w ciągu pięciu dni stara Europa stanęła w płomieniach. Kiedy zaś w dwa tygodnie potem Japonja wysłała do Niemiec ultimatum, zredagowane dokładnie w tych samych słowach, w których przed 19 laty gabinet berliński ultimatyw. zażądał od Japonji wyrzeczenia się jej zdobyczy w wojnie z Chinami — wojna europejska przemieniła się w wojnę światową, zwłaszcza, że do wojny tej przystąpiła przy końcu i Ameryka, a przedtem jeszcze szereg innych państw europejskich.

Dzień 28 lipca 1914 r. dla narodu polskiego to początek nowej epoki w jego tysiącletnich dziejach, początek procesu wyzwolenia Polski z wiekowej niewoli. I naród polski niema też żalu do historji z powodu wybuchu tej wielkiej wojny, o którą modlił się przecież Adam Mickiewicz i na którą czekały cztery poprzednie pokolenia.

Warunki zawartej umowy

pomiędzy robotnikami a dyrekcją walcowni renardowskiej w Sosnowcu.

W uzupełnieniu wczorajszej wiadomości o podpisaniu umowy o odszkodowania dla robotników walcowni hr. Renard w Sosnowcu, która podpisana została przez 13 delegatów robotniczych i przedstawiciela walcowni zawiadowcę Maciejskiego, podajemy dziś szczegółowe warunki, na jakich umowa ta została podpisana.

Z ramienia robotników umowę podpisali następujący delegaci pp.: J. Nowak, J. Machura, L. Czechowski, Wł. Spyt, J. Kołodziej, St. Komala, P. Grabowski, P. Bereszko, M. Rogowski, J. Omasta, St. Partyka, St. Markowski i W. Plutecki.

Konferencji, jak to donosiliśmy, przewodniczył insp. Rychłowski.

Umowa podpisana została na następujących warunkach:

1) Wszyscy robotnicy, którzy ukończyli 50 lat życia, a którzy przepracowali w walcowni 25 lat, otrzymają emerytury w wysokości 40 zł. miesięcznie aż do odwołania, które nie może nastąpić przed upływem roku, licząc od daty unieruchomienia walcowni, t. zn. od dn. 6 sierpnia b. r. W razie, gdyby któryś z otrzymujących emeryturę robotników wcześniej otrzymał pracę tem samem traci prawo do dalszego pobierania zapomogi.

2) Wszyscy robotnicy z dn. 1 sierpnia otrzymywać będą przez 8 miesięcy po 3 korce węgla.

3) Robotnicy zamieszkali w domach fabrycznych, domy te będą w dalszym ciągu zamieszkiwali bezpłatnie, otrzymywać będą bezpłatnie światło aż do odwołania, które nie może nastąpić przez upływem roku.

4) Robotnicy, którzy pracowali w fabryce od 5 — 10 lat, otrzymają jednorazowe odszkodowanie w wysokości zarobku za 6 dniówek.

5) Robotnicy, którzy przepracowali od 10 — 15 lat, otrzymają odszkodowanie w wysokości zarobku za 12 dniówek.

6) Robotnicy, którzy pracowali od 15 — 24 lat, otrzymają odszkodowanie w wysokości zarobku za 18 dniówek.

7) Z chwilą uruchomienia walcowni ponownie wszyscy obecnie zredukowani robotnicy będą z powrotem przyjęci do pracy.

8) Zarząd gwarectwa hr. Renard zastrzega sobie, że do umowy zostosuje się całkowicie, o ile robotnicy zachowają całkowity spokój i będą normalnie pracowali do czasu unieruchomienia walcowni i otrzymania całkowitej zapłaty.

Należność za lipiec otrzymają robotnicy 13 sierpnia b. r., a pozostałą należność za sierpień, jednorazowe odszkodowania i należność za urlopy otrzymają 20 sierpnia b. r.

Czy to doprowadzi do celu?

STRAJK WŁOSKI W FABRYCE „STREM“ W STRZEMIESZYCACH.

Od 8 dni robotnicy fabryki „Strem“ w Strzemieszycach nie opuszczają terenu fabryki, domagając się od dyrekcji odwołania zawiadomienia o zniżce dodatku mieszkaniowego i zmniejszeniu deputatu węglowego. Sytuacja nie zmieniła się ani na jotę.

Właściciele fabryki nie ustępują ani na krok i nie chcą ustąpić od wysuniętych przez siebie warunków.

Z drugiej zaś strony robotnicy nie chcą nawet słyszeć o obniżkowych zamiarach dyrekcji i oświadczają, że dopóty nie opuszczą fabryki, dopóki dyrekcja nie cofnie zawiadomienia o obniżce dodatków socjalnych.

Inspektorat pracy w Sosnowcu dwukrotnie interwenjował w tej sprawie, lecz bez skutku.

Do dyrekcji fabryki wpłynęło ostatnio pismo, podpisane przez oddział strzemieszycki ogólnokrajowego związku zawodowego pracowników chemicznych w Polsce, w którem strajkujący robotnicy wysuwają następujące żądania:

„Robotnicy fabryki „Strem“ w Strzemieszycach, zważywszy, że wywieszenie listy o zmniejszeniu dodatków socjalnych godzi w najżywotniejsze zdobycze robotnicze — wysuwają następujące żądania:

1) Cofnięcie zawiadomienia o obniżce dodatku mieszkaniowego i zmniejszeniu deputatu węglowego.

2) Całkowitej zapłaty za strajk.

3) Przyjęcie do pracy wszystkich, uprzednio zredukowanych robotników.

4) Przywrócenie zabranych za urlopy 5 proc. zarobków za luty i marzec.

5) Przywrócenia zapłaty za urlopy według dniówek zasadniczych.

6) Zatrudnienie robotników przez wszystkie dni w tygodniu.

7) Równej zapłaty dla wszystkich robotników.

8) Nie stosowanie żadnych represyj za strajk.

Jaka będzie odpowiedź dyrekcji — domyśleć się łatwo.

Dwa zamachy samobójcze

wskutek nieporozumień rodzinnych.

Zamachy samobójcze w Zagłębiu są niemal codziennem zjawiskiem.

Onegdaj usiłowała się pozbawić życia, wypijając esencji octowej, mieszkanka Strzemieszyc, 22-letnia Janina Kubiczek. Desperatce w porę wyrwano z rąk truciznę, tak, że zdołała ona sobie tylko poparzyć usta i przełyk.

W stanie niezagrażającym życiu przewieziono ją na kurację do szpitala kasy chorych w Będzinie.

Powód targnięcia się na życie — nieporozumienie rodzinne.

Tego samego dnia, na polach obok ul. Kuźnicy w Sosnowcu usiłowała otruć się również esencją octową 70-letnia staruszka Franciszka Pisula, zamieszkała przy ul. Kuźnica 12 w Sosnowcu. Przewieziono ją do szpitala na Pekinie.

Jak ustalono powodem usiłowania samobójstwa były także nieporozumienia rodzinne.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Lipiec 28 Czwartek

Dziś: Inocentego
Jutro: Marty p.
Wschód słońca: 4.5
Zachód słońca: 9.36

WARSZAWA.

Czwartek, 28 lipca.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 12.40. Urz. kom. P. I. M. 12.45. Płyty. 13.35. Płyty. 15.00. Kom. gospod. 15.10. Utwory na gitarę. 15.30. Kom. LOPP. 15.35. Płyty. 16.35. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.40 Odczyt sportowy. 17.00. Koncert kameralny. 18.00. Odczyt p. t. Światowe zagadnienie ekonomiczne. 18.20. Muzyka tan. 19.15. Rozmaitości. 19.35. Pras. Dz. Radj. 19.45. Kom. roln. 19.55. Program na dz. nast. 20.00. Muzyka lekka. 21.20. Słuch. Poprostu truteń. 21.50. Dod. do Pras. Dz. Radj. 21.55. Kom. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla kom. lotn. 22.00. Muzyka tan. 22.40. Wiadomości sport. 22.50. Muzyka tan.

WARSZAWA.

Piątek, 29 lipca.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 12.40. Urz. kom. P. I. M. 12.45. Płyty. 13.35. Płyty. 15.00. Kom. gospod. 15.10. Płyty. 15.30. Koncert solistów. 16.35. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.40. Odczyt z Wilna. 17.00. Koncert muzyki lekkiej. 18.0. Odczyt ze Lwowa. 18.20. Muzyka lekka. 19.15. Rozmaitości. 19.35. Pras. Dz. Radj. 19.45. Przegląd rolniczy. 20.00. Koncert symf. 20.40. Feljeton Co się dzieje na Zachodzie w dziedzinie muzyki. 22.55. D .c. koncertu. 21.50. Dod. do Pras. Dz. Radj. 21.55. Kom. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla kom. lotn. 22.00. Muzyka tan. 22.40. Wiad. sportowe. 22.50. Muzyka taneczna.

KATOWICE.

Czwartek, 28 lipca.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz .nast. 12.10. Codz. Przegląd Prasy Polsk. z Warsz. 12.20. Płyty. 12.40 Kom. meteor. z Warsz. 12.45. Płyty. 14.00 Kom. gospod. 15.00. Kom. gospod. z Warszawy. 15.30. LOPP. z Warsz. 15.55. Płyty. 16.20. Skrzynka poczt. 16.40. Odczyt z Warsz. 17.00. Koncert poświęcony twórczości Wł. Rzepko. 18.00. Miłość książki. 18.20. Muzyka tan. 19.15. Rozmaitości. 19.25. Program na dz. nast. 19.30. Kom. harcerskie. 19.35. Pras. Dz. Radj. z Warsz. 19.45. Odcinek powieśc. 20.00. Tr. z Warsz. 22.00. Program na dz. nast. 22.05. Muzyka tan. 22.40. Wiad. sport. z Warsz. 2.50. Muzyka tan.

WIDOWISKO PROTESTACYJNE PRZECIW ZAKUSOM HITLERA.

Zakusy wrogich nam żywiołów, pozostających pod wpływami awanturnika politycznego Hitlera nie pozostały bez echa w naszej twórczości dramatycznej.

Bezczelne żądania rewizji granic wschodnich, które są zamachem na nasze odwieczne prawa oraz na traktat wersalski, znajdują dosadną odpowiedź w widowisku plenerowem, jakie odbędzie się w sobotę, **dnia 30 bm o godz. 8.15 wiecz.** w Sosnowcu na boisku klubu sportowego „Unja“ pt. **„Na froncie bez zmian“.**

W wielkiem tem widowisku pod gołem niebem, w którem udział biorą liczni artyści, oraz tłumy statystów pod kier. znanej artystki Idy Michorowskiej, przesunie się przed oczyma widzów całkowita bezwzględność krzyżacka w jej ekspansji na wschód i w zamachu na nasze granice. Gdziekolwiek to widowisko się ukazywało, stawało się potężną manifestacją przeciwko czyimkolwiek wrogim dla nas zamiarom, gdyż podnosi ono i krzepi ducha, dając wiarę w nasze jutro. To też widowisko **„Na froncie bez zmian“** otaczane jest wszędzie opieką instytucyj, których programem jest budowa silnej, odpornej na wszelkie zamachy Polski.

Na naszym terenie urządzeniem tego wspaniałego widowiska zajęły się miejscowe koła LOPP. oraz liga morska i kol. Bilety w cenie od 50 gr. do 2 zł. sprzedawać będą kasy boiska „Unja“ na 2 godziny przed rozpoczęciem widowiska.

OGÓLNA.

(o) **Pierwszy statut ogólnokrajowej organizacji cechowej.** Minister przemysłu i handlu zatwierdził statut związku cechów piekarskich Rzeczypospolitej.— Teren działania związku obejmuje cały obszar Rzeczypospolitej z wyjątkiem województwa śląskiego.

Jest to pierwszy statut ogólnokrajowy organizacji zawodowej cechowej.

(o) **Rozporządzenie wykonawcze do ustawy autobusowej.** Ministerjum komunikacji przygotowuje obecnie rozporządzenie wykonawcze do ustawy o zarobkowym przewozie osób i towarów pojazdami mechanicznemi, które ogłoszone zostanie w najbliższym czasie.

Na okres przejściowy wydane zostało przez ministerjum komunikacji zarządzenie, umożliwiające prowadzenie spraw, dotyczących ruchu autobusowego.

Z KIELC.

(k) **Sprawozdanie ze zbiórki ulicznej związku rezerwistów w Kielcach.** Zarząd powiatowy związku rezerwistów w Kielcach podaje do wiadomości, że zbiórka uliczna, urządzona w dniu 17 lipca br. na cele kulturalno - oświatowe związku, dała wyniki następujące: zebrano do 11 puszek 125 zł. 16 gr., koszty urządzenia zbiórki wyniosły 6 zł. 55 gr., czysty dochód wynosi 118 zł. 61 gr.

Zarząd składa niniejszem podziękowanie kwestarkom, a mianowicie paniom: Zofji Skrzyniarzównie, Annie Majkrzakównie, Dąbrowskiej i Władysławie Małachowskiej, oraz kwestarzom: członkom organizacji za bezinteresowny udział w kweście, a także tym wszystkim, którzy przyczynili się do jej powodzenia.

(k) **Wezwanie.** W związku ze „świętem morza" oraz zamierzonym protestem w dniu 31 lipca br. przeciwko zakusom niemieckim na ziemie Rzplitej, zarząd pow. związku rezerwistów w Kielcach wzywa wszystkich członków do stawienia się w pow. dniu, t. j. w niedzielę o godz. 9 rano w lokalu związku przy ul. M. Focha 47. Stawiennictwo obowiązkowe.

(k) **Gwałt w mieszkaniu.** K. S. — mieszkanka m. Kielc, zameldowała, że dnia 21.7 bm. wieczorem, podczas nieobecności, jej męża, przyszedł do mieszkania S. J. — również mieszkaniec m. Kielc i dokonał na niej gwałtu.

(k) **Zabawa w hotelu.** D. J. — mieszkaniec m. Kielc, zameldował, że był z jedną prostytutką w hotelu „Górnośląskim" i podczas przebywania tam, przez otwarte okno dostała się do tego pokoju druga prostytutka, przyczem obie zabrały mu portfel z zawartością 1400 zł. Gdy D. J. wszczął poszukiwania, wówczas jedna z nich niespostrzeżenie podrzuciła mu portfel z pieniędzmi, który zabrał do kieszeni, nie sprawdzając jego zawartości, natomiast gdy odszedł od nich, spostrzegł w portfelu brak 800 zł. — Wymienione prostytutki zatrzymano, przyczem przyznają się one do zabrania tylko 100 zł.

(k) **Pożar.** We wsi Zachełmo, gm. Samsonów, pow. kieleckiego, na strychu domu Piwowara Walentego wskutek wadliwej konstrukcji komina wybuchł pożar, który zniszczył cały wierzch domu i oborę. Straty wynoszą 700 zł.

Z SOSNOWCA

(s) **Z centralnej targowicy w Mysłowicach.** Spędzono od dnia 25 bm. wołów 33, buhai 62, krów 321, jałówek 100.

Płacono w dniu 25 bm. za 1 klg żywej wagi za: bydło 80 do 95 gr. i za cielęta od 40 do 80 gr. Ceny świń nie notowano. Ciekawa rzecz dlaczego.

Stan robót drogowych
na terenie powiatu zawierckiego.

Mimo kryzysu gospodarczego, roboty przy budowie dróg wojewódzkich, powiatowych i gminnych na terenie powiatu zawierckiego prowadzono są bardzo wydatnie i celowo. Prowadzone są one z funduszów budżetowych sejmiku zawierckiego i z funduszów otrzymywanych na akcję doraźną. W tej chwili zarząd drogowy prowadzi kapitalny remont drogi wojewódzkiej Pilica — Łosień — Dąbrowa, na przestrzeni dwuch i pół kilometrów, przyczem zatrudnia 25 robotników.

Przy wydobywaniu i dostawie kamienia na drogę wojewódzką Ogrodzieniec — Siewierz — Niezdara zatrudnionych jest 177 robotników. Powyższe roboty prowadzone są z funduszów budżetu sejmiku zawierckiego. Natomiast stan zatrudnienia przy budowie dróg powiatowych, które prowadzi się z funduszów akcji doraźnej przedstawia się następująco: przy budowie drogi Zawiercie — Włodowicie — Kotowice zatrudnionych jest 101 robotników. Na drodze tej prowadzi się budowę jezdni na przestrzeni 2 klm. Przy budowie drogi Mijaczów — Mrzygłód na przestrzeni 1 klm. pracuje 50 robotników. Przy budowie drogi Żarki — Niegowa— Tomiorowice, na przestrrzeni 1 km. pracuje 61 robotników, Zawiercie — Ciągowice — Ząbkowice na przestrzeni 3 klm. pracuje 87 robotników. Przy konserwacji dróg powiatowych zatrudnionych jest 36 robotników. Budowę dróg gminnych w Niegowie, Mrzygłodzie, Myszkowie, Koziegłówkach, Włodowiwicach, Rudniku Wielkim, Kromołowie, Siewierzu, Rokitnie Szlacheckim i Żarkach prowadzi się „Szarwarkiem", przyczem wydział powiatowy zatrudnia płatnych tylko 21 dozorców. Prócz tego prowadzi się budowę dróg gminnych z funduszów akcji doraźnej, stan zaś zatrudnienia przy tych robotach przedstawia się następująco: budowa drogi Dziechciane — Niwka — 21 robotników, Rudniki — Blanowice 22 robotników, Zawiercie — Blanowice — 111 robot., Łazy — Wysoka — 62 robotników, Kromołów — Żerkowice — 138 robotników, Poraj — Choroń 40 robotników, budowa ul. Poprzecznej w Porębie — 20 robotników.

Ogółem przy budowie dróg w naszym powiecie zajętych jest 951 robotników. Wszystkie roboty przy budowie dróg wojewódzkich, powiatowych i gminnych na terenie naszego powiatu prowadzone są pod kierownictwem inspektora dróg gminnych p. Teodora Stosika, przyczem zaznaczyć należy, że stan dróg w powiecie zawierckim przedstawia się w obecnej chwili znacznie lepiej, aniżeli w sąsiednich powiatach.

Za usiłowanie pozbawienia wzroku policjanta
dwa miesiące więzienia.

W związku z demonstracjami antypaństwowemi w dniu 22 lutego br. w Czeladzi i na Piaskach, podczas ostatniego strajku górniczego w Zagłębiu, policja aresztowała kilka osób, które wywoływały awantury, doprowadzając do starć z policją.

W dniu tym niejaka Będkowska z Piasków (ul. Krakowska) przy pomocy soli usiłowała pozbawić wzroku policjanta Stradowskiego.

Wczoraj epilog tej sprawy rozegrał się w sądzie grodzkim w Czeladzi. Sąd po przesłuchaniu kilku świadków skazał Będkowską na dwa miesiące więzienia.

Ojciec i 3-ch synów tworzyli nieuchwytną szajkę złodziei.

W tych dniach organa PP. pow. opatowskiego zlikwidowały groźną szajkę złodziei, która od 4 lat bezkarnie operowała na terenie posterunku P. P. Iwaniska, dokonywując różnych kradzieży.

W skład szajki wchodzili: Wincenty Skoczylas, karany 3 miesięcznem więzieniem za kradzież oraz 3 jego synów Józef, Andrzej i Jan, którzy wspólnie z ojcem od roku 1929 dokonali kilkanaście większych i mniejszych kradzieży.

Skoczylas i jego synowie, mieszkali w jednym domu we wsi Michałowie, pow. opatowskiego. Wykrycie sprawców utrudniali po większej części sami poszkodowani, którzy o dokonanych kradzieżach nie meldowali policji.

Wszystkich aresztowanych osadzono w więzieniu.

GWAŁTOWNA ULEWA Z PIORUNAMI NAD ZAGŁĘBIEM.

Wczoraj około godz. 6 wiecz. nad Zagłębiem przeszła gwałtowna ulewa połączona z silnemi wyładowaniami elektrycznemi. Niebo powleczone gestą i zbitą masą chmur — rozdzierały co chwilę oślepiające blaski piorunow, które z niezwykłą siłą biły jeden za drugim.

Ulewa trwała około 20 minut. Olbrzymie masy wody, jakie spadły na ziemię, zalały ulice; woda wdarła się do suteryn niżej położonych domow. W Sosnowcu zalane zostały wodą wiadukty przy ul. Piłsudskiego i przy ul. Żeromskiego. Ruch tramwajowy na pewien czas został wstrzymany.

Wiadukt przy ul. Piłsudskiego woda zalała na głębokość 1 mtr. Przez pół godziny wstrzymany został cały ruch. Pod wiaduktem przejeżdżały tylko wielkie autobusy i wozy. Taksówki, w obawie przed zalaniem motoru przez dłuższy czas pod wiaduktem nie przejeżdżały.

Parę minut przed godz. 6 piorun uderzył w dom towarzystwa sosnowieckiego między Dębową Górą a Niwką, wzniecając pożar.

Dom ten zamieszkują dwie rodziny: **Jan Polak z żoną i dziećmi i wdowa Franciszka Korektowa również z dziećmi.**

Piorun wpadł przez dymnik dachu, zapalając nagromadzone tam rupiecie i słomę. W mieszkaniach nikt nie odniósł od pioruna żadnego szwanku Wezwana telefonicznie miejska straż ogniowa w Sosnowcu w 5 minut przybyła na miejsce pożaru i niezwłocznie przystąpiła do akcji ratuukowej, dzięki czemu ogień został prawie w zarodku ugaszony.

Podkreślić należy niezwykłą sprawność sosnowieckiej straży miejskiej, która przybyła na miejsce wcześniej, niż straż z Niwki, która oddalona była od miejsca pożaru znacznie bliżej niż straż sosnowiecka.

Rozbiórka „Cukierni Warszawskiej" przy ul. 3-go Maja w Sosnowcu.

Dziś rano magistrat przystąpił do rozbiórki werandy, zajmowanej przed niedawnym jeszcze czasem przez „Cukiernię Warszawską" przy ul. 3 maja.

Rozbiórka budynku, który szpecił wygląd jedynej porządniejszej ulicy w Sosnowcu, nastąpił za zgodą sukcesorów, z którymi magistrat podpisał wczoraj odpowiednią umowę.

Jak słychać, w budynku, do którego przylegała weranda „Cukierni Warszawskiej", zlicytowani właściciele cukierni, mają otworzyć bar, który podobno ma być urządzony według najnowszych wymogów i na wzór tego rodzaju zakładów w Warszawie.

Mąż za miljony
(POWIEŚĆ)

239.

— Teraz, gdy już pozostanę w willi na dłużej, zajmę pokój oddzielony od twego tylko garderobą, której drzwi mogą być napół uchylone. Gdybyś była w nocy więcej cierpiącą, zawołasz mię tylko, a przyjdę natychmiast. Anusia, która już dziesięć nocy przy tobie czuwała, musi być strudzona....

— To pewno — wtrąciło p. Dauray — że biedne dziecko bardzo potrzebuje odpoczynku.

— Ja nie jestem zmęczoną, proszę pani — odrzekła pokojowa — ponieważ już od trzech dni pani niepozwala mi czuwać, więc śpię na kanapie w saloniku.

Hrabia zanotował sobie w pamięci słowa Anusi.

— Czy mama nie miała wiadomości od ojca? — zapytała Henryka.

Oczy pani Dauray zaszły łzami i dławiło ją w gardle łkanie, ale wysiłkiem woli zapanowała nad sobą.

— Nie miałam, moje dziecko — odrzekła.

— Dlaczego ojciec nie pisze...

— Jutro bezwątpienia otrzymamy list... — rzekła p. Dauray i czując, że nie zdoła dłużej powstrzymać wybuchu żalu, powstała z fotelu.

— Może mama pójdzie zemną — rzekł hrabia, chcąc dać jej pretekst do odejścia. — Chcę mamie pokazać coś w pokoju, który mam zająć.

Podał jej ramię i zaprowadził do garderoby , następnie zaś do pokoju, o którym mówił...

Obszerny i wspaniale umeblowany ten pokój znajdował się w samym rogu domu i oświetlony był dwoma oknami, z których roztaczał się widok na cały park, most, na zielone wyspy rozrzucone na Marnie i domki rozsiane na brzegu rzeki.

Gdyby hrabia wiedział, że Gabrjela znajduje się w tej willi w Varenne - Saint - Hilaire, byłby spostrzegł sylwetkę młodej i eleganckiej kobiety, wychodzącej z Marjettą z domu, w którym miała zamieszkać nazajutrz.

P. Dauray, znalazłszy się sama z zięciem, nie mogła dłużej powstrzymać łez.

— Ach! — jęknęła głosem złamanym — biedna moja Henryka... gdyby dowiedziała się o śmierci ojca, nie przeżyłaby tego ciosu.

— I ja tak myślę — rzekł hrabia — potrzeba więc czynić wszystko, by wiadomość ta nie doszła do niej, dopóki nie wyzdrowieje zupełnie. Niech pani w swej miłości macierzyńskiej czerpie siłę dla ukrycia swej boleści.

— Niestety, wszak widzisz, że czynię wszystko co mogę, ale to męczarnia straszna; pomyśl tylko, nie mogę nawet nosić żałoby po moim ukochanym mężu!

— Odwagi, moja matko..

— Nietylko odwagi potrzebuję... ale heroizmu... i dlatego upadam pod zbyt wielkim ciężarem.

Lucenay, uspokoiwszy nieco swą teściowę, odszedł do swego apartamentu.

Zaledwie hrabia z p. Dauray opuścił pokój Henryki, gdy ta podniosła się na łóżku.

— Czy słyszałaś, Anusia — rzekła gorączkowo — powiedział, że jeśli go znajdzie, wyzwie i zabije...

— Pani droga, niech pani się uspokoi...

— Jak ja się mogę uspokoić... alboż to rzecz możliwa?

— Niebezpieczeństwo nie jest tak wielkie, jak pani myśli... Przysięgłabym, że hrabia okłamywał nas.

— Co przez to rozumiesz?

— To, że nie za jego to pomocą odzyska pani swą córkę.

— Jednakże ci ajenci, których porozsyłał....

— Wszystko to kłamstwo.

— Lecz w jakim celu?

— By panią uspokoić i natchnąć cierpliwością... Niech pani mi wierzy, że hrabiemu wcale nie chodzi o odszukanie i oddanie pani jej córki... a zresztą, jeżeli się nawet mylę i jeżeli ajenci jego czynni są rzeczywiście, jak zapewnia, to i w takim razie niema obawy. Ten, kto porwał dziecię dla zasłonięcia go od grożącego mu niebezpieczeństwa, potrafił je tak ukryć, iż mu go nie odbiorą.

— Może masz rację — szepnęła hrabina, upadając na poduszki. — Ale nawiedzają mnie przeczucia smutne.

— Niech pani je odpędzi...

— Pragnęłabym, a nie mogę. Zdaje mi się, że śmierć krąży nad tym domem... zdaje mi się, że stanie się tu coś strasznego...

Anusia chciała odpowiedzieć, lecz drzwi otworzyły się i do pokoju chorej weszła pokojowa pani Dauray z posiłkiem dla Henryki.

Tegoż dnia o godzinie piątej Dufour przybył do willi i zajął pokój, oddzielony korytarzem od apartamentu hrabiego.

Podszedł do okna i otworzył je.

— Wspaniały widok — szepnął — a jakie powietrze! Pachnie kwiatami i sianem skoszonem! Ani porównania z cuchnącem powietrzem paryskiem! Ach wieś! Niema jak wieś! Dziwna rzecz, jaki ja mam gust do wsi!

c. d. n.

Domniemanych sprawców skrytobójczego mordu we włoszczowskiem -- aresztowano i osadzono w więzieniu kieleckiem.

Donosiliśmy, że w nocy na 21 b. m. o godz. 9.30 wiecz. we wsi Dąbrowice, pow. włoszczowskiego, wystrzałem z dubeltówki przez okno zabity został skrytobójczo Józef Wójcik, mieszkaniec tejże wsi.

Na miejsce zbrodni wyjechał z Kielc asp. H. Dzierżyński, który przeprowadził szczegółowe dochodzenie. Według sporządzonego protokułu, krytycznego dnia Józef Wójcik przyszedł na pogawędkę do sklepu Stanisława Lipskiego, gdzie przybył także brat jego Jan, z którym Józef żył w niezgodzie na tle sporu o majątek.

Podczas pogawędki przez okno padł strzał i trafiony śrutem w szyję Józef Wójcik, padł trupem na miejscu.

Na wszczęty przez Lipskiego alarm przybiegła między innemi nieślubna córka zabitego Stefanja Balik, która zobaczywszy Jana Wójcika, poczęła krzyczeć „zabiliście mi tatusia“.

W toku dalszego śledztwa wyszło na jaw, że przd 10 laty zabity Józef Wójcik nawiązał romans z Katarzyną Bialikową, żoną bogatego gospodarza wsi. Owocem miłości kochanków była Stefanja, która przyjęła nazwisko matki. Kochankom przeszkadzał Bialik, przeto zbrodnicza para wywabiła go do lasu i tam udusiła. Uduszonego Bialika powieszono na drzewie, by upozorować samobójstwo przez powieszenie. Za ten potworny czyn Wójcik i kochanka jego Bialikowa, skazani zostali na 10 lat ciężkiego więzienia i karę odbyli w więzieniu na św. Krzyżu. Za dobre sprawowanie się Bialikowa wcześniej została zwolniona z więzienia i wyszła powtórnie zamąż za zamożnego gospodarza tejże wsi Ormana.

W bieżącym roku z więzienia wyszedł Wójcik, który spotykał się często ze swą córką Stefanją, która była przy Ormanowej i postanowił zapisać jej cały swój majątek. Rodzina Wójcika, dowiedziawszy się o tem, postanowiła nie dopuścić do zapisu.

Pozatem brat zamordowanego Jan, chcąc wzbudzić w Ormanie złość na swego bratu, donosił mu, że Józef ukradkiem żyje z jego żoną Katarzyną.

W dn. 27 b. m. miał nastąpić sądowy podział 60-cio morgowego majątku.

Józef Wójcik podziału nie doczekał, gdyż 4 dni przedtem został zamordowany.

Jako podejrzanych o morderstwo aresztowano Wojciecha Nowaka i brata zamordowanego Jana Wójcika, których z polecenia sędziego śledczego osadzono w więzieniu kieleckiem.

Nowak znany jest na tamtejszym terenie jako zawodowy złodziej i awanturnik, karany już za kradzieże. Ostatnio Nowak stale przebywał w towarz. Jana Wójcika, od którego prawdopodobnie dostał pieniądze za zamordowanie Józefa Wójcika.

Kasiarze rozpruli kasę urzędu gminnego w Irządzach, pow. włoszczowskiego.

W nocy na 26 bm., nieznani kasiarze zapomocą wyjęcia szyby i otwarcia okna, dostali się do lokalu urzędu gminnego w Irządzach, pow. włoszczowskiego, gdzie przy pomocy świdra wywiercili dziurę, a następnie rakiem rozpruli zewnętrzny bok kasy ogniotrwałej.

Po rozpruciu pancerza kasiarze, widocznie poinformowani przez kogoś, drzwi kasy otworzyli kluczykiem, znajdującym się na wierzchu kasy i zrabowali z niej około 700 zł.

Niezauważeni przez nikogo kasiarze zbiegli, pozostawiając na miejscu rak, którym rozpruwali kasę. Z roboty wywnioskować należy, że dokonali jej nowicjusze.

Katastrofa rdzy spowodowała miljonowe szkody.

Pszenica przepadła w woj. kieleckiem.

Katastrofa rdzy na ziemiach woj. kieleckiego urasta do rozmiarów klęski elementarnej.

Specjalna komisja ze strony państw. banku rolnego zajęła się obliczaniem szkody. Rezultatów badań jeszcze nie osiągnięto, niemniej już dzisiaj stwierdzić można, że szkody wyrządzone przez rdzę, są olbrzymie i wyrażają się w sumach miljonowych.

Pszenica w najurodzajniejszej połaci województwa kieleckiego padła niemal w całości ofiarą klęski. Szczególnie dotkliwie ucierpiały powiaty sandomierski, opatowski, stopnicki, pińczowski i miechowski.

Żyzna ziemia proszowsko - miechowska, będąca t. zw. małym śpichlerzem Polski, zasilająca w przeważnej części m. Kraków, przedstawia w swoich łanach pszenicznych obraz zupełnego zniszczenia.

Ostateczny bilans klęski będzie znany już wkróce po ukończeniu prac wspomnianej komisji. Niewątpliwie cyfry te zaważą na ogólnym bilansie zbiorów pszenicy w całem państwie. Aktualna jest sprawa zorganizowania specjalnej pomocy rządowej.

Gdzie się podziały morskie świnki?

NAIWNY PLAN DOMOROSŁEGO „DYREKTORA“ WĘDROWNEGO ZWIERZYŃCA.

Przed kilku dniami policja śledcza miasta Wilna zaalarmowana została wiadomością o okradzeniu miejskiego ogrodu zoologicznego,

Przed kilku dniami zarządzający tym ogrodem podczas zwykłej porannej inspekcji zauważył nagle, iż klatki z morskiemi świnkami oraz niektóre klatki z ptakami zamorskiemi są próżne.

Pobieżne oględziny klatek upewniły zarządzającego, że ma się do czynienia z kradzieżą. O odkryciu swojem zarządzający niezwłocznie powiadomił policję.

Wszczęto dochodzenie, które po upływie kilku dni doprowadziło do wykrycia sprawcy kradzieży. Okazał się nim pewien uczeń, przybyły do Wilna z prowincji i uczęszczający do jednego z zakładów naukowych w Wilnie. Uczeń ten wraz z jednym ze swoich kolegów wpadł na pomysłowy plan urządzenia zwierzyńca wędrownego, z którym planował objechać szereg miast i miasteczek prowincjonalnych ma się rozumieć w celach zysku.

Celem zaopatrzenia się w eksponaty jeden z przyszłych „dyrektorów wędrownego zwierzyńca“ dokonał kradzieży morskich świnek i ptaków z miejskiego ogrodu zoologicznego.

Podczas rewizji w pokoju jednego z uczniaków znaleziono skradzione morskie świnki. Sprawca kradzieży czując widocznie że wpadł i cały plan spalił na panewce wyjechał z Wilna w przeddzień rewizji. Prawdopodobnie wyjechał on do rodziców zamieszkałych stale na prowincji. Ptaków narazie nie odnaleziono. Dalsze dochodzenie w toku.

SKARB ZA NOCLEG.

5.000 złotych w łachmanach żebraka.

Niezwykły wypadek zaszedł we wsi Lipki Borowe w pow. łaskim.

Do tamtejszego wieśniaka, Czesława Granczyka, przybył żebrak prosząc o nocleg. Gospodarz umieścił go w stodole.

Rankiem żebrak już nie mógł się podnieść, a w parę godzin później zmarł.

Sąsiedzi Granczyka żartowali, iż sam sobie przysporzył kłopotu z pogrzebem ubogiego.

Istotnie Granczyk początkowo miał zmartwienie, w jaki sposób pokryje koszta pogrzebu.

Następnie jednak po przeszukaniu łachmanów, a szczególnie zaś torby żebraka, zapanowała radość.

Znaleziono cały skarb, który na mocy specjalnie umieszczonego równie zapisu przypadł Granczykowi.

Okazało się z dokumentów, że żebrak nazywał się Stanisław Hołwiński i liczył lat 74.

Znaleziono przy nm 185 rubli w złocie, 432 dolary również w złocie oraz 40 złotych w banknotach i książeczkę czekową z napisem na koncie 785 zł.

Czując zbliżającą się śmierć, żebrak zapisał pieniądze temu, kto go ostatni raz ugości i pochowa.

Taka poważna suma pieniędzy to dzisiaj na wsi jest niebywałe zdarzenie i Granczyk stał się omal bogatym człowiekiem.

(s) **Kradzież kuźni polowej.** W nocy z dnia 25 na 26 bm. nieznani złodzieje skradli z budującego się domu przy ul. Sienkiewicza w Sosnowcu, kuźnię polową wart. 120 zł. Kuźnia ta jest własnością Stanisława Baranowskiego, zam. w Sosnowcu przy ul. Krętej nr. 24.

——0——

Z BĘDZINA.

(b) **Osobiste.** Kierownik wydziału rachuby sejmiku będzińskiego p. Fr. Nowara wrócił z urlopu wypoczynkowego i onegdaj objął urzędowanie.

(b) **Po dwuch latach wpadł w ręce policji.** Policja aresztowała onegdaj mieszkańca Wojkowic Komornych Wł. Surmę, który wspólnie z J. Kasprzykiem dokonał dnia 16 kwietnia 1930 roku kradzieży u Adolfa Mrożka.

Surma dotychczas ukrywał się w Belgji, skąd wrócił w ubiegłym tygodniu.

(b) **Z wydziału powiatowego sejmiku będzińskiego.** Na ostatniem posiedzeniu wydziału powiatowego sejmiku będzińskiego między innemi zatwierdzono statut organizacyjny biura wydziału powiatowego, pozatem na stanowisko inspektora samorządu gminnego uchwalono zaangażować po 6 miesięcznym okresie próbnym p. J. Kuśmierka, a na instruktorkę kół gospodyń wiejskich w powiecie p. Wł. Kubiczkównę.

(b) **Kradzieże.** W nocy z dnia 26 na 27 bm., do sklepu St. Kuca, ul. Okrzei 44, dostali się złodzieje i skradli różnych wędlin i artykułów spożywczych na ogólną sumę 150 zł.

— Z budowy domu przy ul. Kościuszki 34 skradziono w nocy dwie skrzynki gwoździ i narzędzia murarskie, będące własnością Berka Braunera, zam. przy ul. Modrzejowskiej 48.

Wartość skradzionych narzędzi Brauner oblicza na 62 zł.

——oOo——

Z CZELADZI.

(c) **Na ćwiczenia wojskowe** z dniem 1 sierpnia br. wyjeżdżają: kierownik opieki społecznej magistratu p. J. Sadowski oraz kierownik działu techniczno - gospodarczego p. B. Wyględacz. Zastępować ich będą inż. Gadomski i p. J. Tajchman.

(c) **Wykończenie ul. Szybikowej na Piaskach.** W tych dniach magistrat odda do użytku publicznego wykonaną już ulicę Szybikową na Piaskach.

Prace nad wykończeniem ulicy trwały zgórą dwa tygodnie, przyczem zatrudnienie znalazło 62 osoby.

(c) **Niszczenie wody.** Na ostatniem posiedzeniu miejskiej komisji robót publicznych omawiano sprawę nadmiernego zużycia wody i uszkadzania zdrojów ulicznych, co pociąga za sobą zwiekszenie opłat za wodę.

Postanowiono jaknajszybciej ustawić nowe zdroje, które nie będą się tak często psuć i wydać do mieszkańców odezwę, aby we własnym interesie lekkomyślnie nie zużywali wody w nadmiernych ilościach.

Tylko w tych warunkach magistrat będzie mógł obniżyć opłaty w przyszłym roku.

Za niestosowanie się do wydanych zarządzeń winni pociągani będą do odpowiedzialności.

——oOo——

Z ZAWIERCIA.

(z) **Święto morza.** Zaświadczenia na wyjazd na „święto morza“ wydaje oddział ligi morskiej w dn. 28 i 29 bm. od g. 18 do 20, a w dn. 30 bm. od g. 15 do 17 w lokalu przy ul. Paderewskiego 9. W interesie własnym wyjeżdżających leży, by po zaświadczenia zgłaszali się wcześniej, co da możność władzom kolejowym zorjentowania się co do ilości wyjeżdżających i zapewnienia miejsc.

(z) **Strajk włoski w fabryce Berndta.** Onegdaj znów na tle zalegania robotnikom z wypłatą zarobków, w fabryce Berndta wybuchł strajk włoski. Zwolnieni z pracy robotnicy zgłosili się onegdaj po karty redukcyjne, żądając jednocześnie natychmiastowego wypłacenia zaległości. Ponieważ fabryka odpowiedniej sumy nie posiadała, przeto robotnicy postanowili fabryki nie opuszczać. Na skutek interwencji inspektora pracy część zarobków została robotnikom wczoraj wypłacona. Nie zadowoliło to jednak robotników, którzy oświadczyli, że fabryki dopóty nie opuszczą, dopóki nie otrzymają reszty należności. Do strajku przystąpili również pracujący narazie robotnicy, którzy jednak pracę kończą w najbliższych dniach. Czas byłby najwyższy, aby panujące w tej fabryce stosunki zostały uregulowane przez miejscowego inspektora pracy.

(z) **Ogródki działkowe.** Ponieważ często zdarzają się wypadki kradzieży na terenie ogródków działkowych a dzierżawcy działek uchylają się od dyżurów, zarząd w porozumieniu z komitetem pomocy bezrob. postanowił zastosować sankcje karne względem tych, którzy dyżurów odbywać nie będą. Specjalne inspekcje nocne będą kontrolować stosowanie się do poleceń.

(z) **10 dni aresztu...** P. Lipszyc (Pomorska 4) skazany został przez sąd grodzki na 10 dni aresztu za to, że udawał w magazynach kolejowych „kontrolera“ i długim szpikulcem dziurawił zawartość worków, badając w ten sposób jakość towaru.

Ponadto p. Lipszyc awanturował się ze służbą kolejową, która nieproszonego „kontrolera“ chciała usunąć.

——o——

Z OLKUSZA.

(ol) **Zlikwidowanie zarazy pryszczycy.** Wskutek wygaśnięcia pryszczycy w powiecie olkuskim, zostały wznowione targi na bydło racicowe we wszystkich miejscowościach, gdzie odbywają się targi, a więc w Olkuszu, Wolbromiu, Pilicy, Skale i Żarnowcu.

(ol) **P. C. K. w nowym lokalu.** Z dniem 1 sierpnia r. b. olkuski oddział PCK. mieścić się będzie przy ul. Mickiewicza, w domu p. Świątka.

(ol) **Ze straży.** Onegdaj odbył się zjazd rejonowy i zawody strażackie w Ogrodzieńcu, na które przybyły straże ochotnicze z tego rejonu. Komendantem zjazdu był p. Szpakowski, sędziami pp.: K. Królikowski, R. Zakrzewski z Olkusza i Sokołowski z Woli - Libertowskiej. Okręg reprezentował wiceprezes p. L. Fajer. W czasie biegów z przeszkodami na mtr. zdobyli: I miejsce p. Wójcik, II m. p. E. Matysek, III m. p. Katenbach, wszyscy z Ogrodzieńca (cementownia „Wiek“). Zainteresowanie zawodami duże, straży jednak mniejsze, gdyż nie wszystkie dopisały.

(ol) **Mąka dla bezrobotnych.** Dziś i jutro bezrobotni m. Olkusza otrzymywać będą po niewielkiej ilości mąkę z miejskiego komitetu do spraw bezrobocia.

(ol) **Zawiedziona w miłości po raz trzeci targnęła się na życie.** Pisaliśmy, o dwukrotnem targnięciu się na życie niejakiej Zofji Maleszewskiej z Potoka, pow. jędrzejowskiego.

Przedwczoraj ta sama dziewczyna napiła się w celach samobójczych esencji octowej i została przewieziona do szpitala olkuskiego. Jest ona trochę niedorozwinięta i miłością swą prześladuje czeladnika, z którym razem służyła u jednego z rzeźników w Rynku w Olkuszu. Po każdorazowem usiłowaniu pozbawienia się życia, policja olkuska odstawia ją do miejsca zamieszkania, lecz po pewnym czasie uparta dziewczyna wraca.

WYCIECZKA DO GDYNI I WILNA.

Ruchliwe żyd. tow. krajoznawcze w Zagłębiu urządza w dniach 30, 31 bm. i 1 sierpnia z okazji święta morza wycieczkę do Gdyni.

Wyjazd nastąpi w piątek 29 bm. wieczorem specjalnym pociągiem, powrót dnia 2 sierpnia rano. Koszta wycieczki dla członków 28 zł., dla niecłonków 30 zł.

W dniach 13, 14 i 15 sierpnia odbędzie się na wyjątkowo dogodnych warunkach wycieczka do Wilna i okolic. Koszta wycieczki, obejmujące przejazdy, noclegi, utrzymanie i zwiedzanie, wynoszą zaledwie zł. 53 dla członków, a 55 zł. dla niecłonków.

Informacyj udziela i zapisy przyjmuje najdalej do dnia 5 sierpnia sekretarjat Będzin tel. 85, Sosnowiec, tel. 12-37.

—0—

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 27 7.

Berlin 212.10
Belgja 123.80
Londyn 31.65
Nowy Jork 8.923, kabel 8.928
Paryż 34.97
Szwajcarja 173.80
Włochy 45.50

AKCJE I POŻYCZKI.

Warszawa, 27 7.

3 proc. Poż. Budowlana 36.15
4 proc. Poż. Inwest. 96.75
4 proc. Poż. Dolarowa 47.85
6 proc. Poż. Dolarowa 53.50
7 proc. Poż. Stabiliz. 48.50
5 proc. listy zast. Warszawy 46.00
Bank Polski 71.00
Ostrowiec 20.00

—0—

PRZEKAZYWANIE OPŁAT MANIPULACYJNYCH OD POZWOLEŃ PRZYWOZU TOWARÓW REGLAMENTOWANYCH.

Izba przemysłowo - handlowa w Sosnowcu podaje do wiadomości, że z dniem 1 lipca 1932 r. zostały wprowadzone przez ministerjum przemysłu i handlu blankiety przekazowe P. K. O. nowego typu, koloru białego z czerwonym paskiem, używane przy uiszczaniu opłat manipulacyjnych od pozwoleń przywozu towarów z zagranicy oraz nowe zawiadomienia o przydziałach.

Właścicielem nowego konta P. K. O. nr. 38499 jest ministerjum przemysłu i handlu.

Importer, który otrzyma zawiadomienie o przydziale oraz o wysokości opłat manipulacyjnych, winien przy wpłacaniu na poczcie wypełnić dokładnie cały blankiet P. K. O., przyczem specjalną uwagę musi zwrócić na odwrotną jego stronę i wymienić wszystkie dane, dotyczące towaru, które są niezbędne do wystawienia pozwolenia.

Importer może zmniejszyć przyznaną mu ilość towaru, wpłacając sumę opłat manipulacyjnych proporcjonalnie zmniejszoną.

Po wpłaceniu importer otrzymuje na ręce jeden odcinek blankietu, jako potwierdzenie wpłaty, który może zachować u siebie wraz z zawiadomieniem w odróżnieniu od dawnego systemu, który wymagał przesłania do ministerjum przemysłu i handlu potwierdzenia wpłaty oraz zwrotu zawiadomienia. Obecnie ewcidencję wpłat prowadzą urzędy pocztowe i P. K. O., które przesyłają wprost do ministerjum przemysłu i handlu odcinki na sumy, wpłacone na konto 38499, na podstawie których są wystawiane pozwolenia przywozu.

Opłaty za pozwolenia przywozu mogą być uiszczane tylko na blankietach specjalnych, z czerwonym paskiem — konto nr. 38499.

Nowa procedura umożliwia kontrolę sum oraz dat wpłacenia i upraszcza wykonanie pozwoleń.

W związku z tem zostają wycofane blankiety przekazowe dawnego wzoru, których używania w przyszłości należy zaniechać.

Jedynym wyjątkiem w nowym systemie stanowią drobne przesyłki pocztowe, co do których niezbędnem jest dokładne wypełnienie całego blankietu i odwrotnej jego strony — oraz przesłanie t. zw. potwierdzenia dla wpłacającego do centralnej komisji przywozowej.

ZE SPORTU.

ZEBRANIE SEKCJI KOLARSKIEJ S. T. S. „UNJA" W SOSNOWCU.

Sekcja kolarska STS. „Unja" podaje do wiadomości swych członków, że zebranie sekcji odbędzie się jutro o godzinie 7-ej wieczorem, w lokalu własnym na boisku.

Na zebraniu omawiana będzie sprawa wyścigu kolarskiego o mistrzostwo klubu.

Członkowie proszeni są o liczne i punktualne przybycie.

—oOo—

KS. „PŁOMIEŃ" KS. „STRZELEC" 3:0 (1:0).

Mecz między powyższemi drużynami zakończył się porażką „Strzelca". — Bramki dla zwycięzców uzyskali: **Przystalski 2 i Mróz 1.** Sędziował p. Bryła stronniczo.

—ooo—

NAJBLIŻSZE ROZGRYWKI PIŁKI WODNEJ O MISTRZOSTWO LIGI.

W nadchodzącą sobotę i niedzielę rozegrane zostaną w Warszawie dalsze mistrzostwa polskiej ligi waterpolowej.

W dniu 30 bm. spotkają się: **A. Z. S. — „Cracovia" i „Makabi" — „Unja", 31 bm. „Unja" — „Cracovia" i A. Z. S. — „Makabi".**

Bocheński wystąpi na mistrzostwach w A. Z. S., gdyż nie otrzymał zwolnienia.

—ooo—

PIŁKARZE Z BRNA CZESKIEGO W POLSCE.

Czeska drużyna „Zidenice" przyjechała do Polski na dłuższe tournee.

Drużyna ta znana jest w Polsce ze swych dawnych występów.

„Zidenice" przeszła ostatnio do zawodowców i zajęła wybitne miejsce w swej klasie.

Drużyna przyjechała w następującym składzie: **Mimra, Myslineczek, Lugr, Eremiarz, Smolka I, Suchanek, Sterc, Smolka II, Kratochwil, Vidlak, Blaha, rezerwa: Halas, Rzeźniczek, Bratence.**

Goście rozegrają następujące ważniejsze mecze:

Dziś w Łodzi z ŁKS., jutro z „Wartą" w Poznaniu i 30 bm. w Król.-Hucie z A. K. S.

—ooo—

NAJBLIŻSZE MECZE LIGOWE.

W nadchodzącą niedzielę rozegrane zostaną dwa mecze ligowe:

W Krakowie „Garbarnia" — 22 pp. i w Warszawie „Warszawianka" — „Legja".

—0—

KS. „RUCH" (Wielkie Hajduki) GRAĆ BĘDZIE Z „HAKOAHEM" W BĘDZINIE.

Kierownictwu ŻKS. „Hakoah" w Będzinie udało się pozyskać ligową drużynę KS. „Ruch", który wystąpi w Będzinie w nadchodzącą sobotę, tj. 30 bm.

„Ruch" jest obecnie w świetnej formie, walka więc zapowiada się bardzo interesująco.

Drużyna gości wystąpi w swym najlepszym, odmłodzonym składzie, a mianowicie: **w bramce Kurek, Katz, Kuc, Dziwosz, Badura, Zarzycki, Urban, Giemza, Peterek, Sobota i Włodarz, rezerwa Buchwald.**

„Hakoah" wystąpi również w najlepszym składzie.

Początek zawodów o godz. 6 popoł.

Przedmecz drużyn juniorów „Ruch" — „Hakoah" o godz. 4.30 popoł.

—ooo—

WALNE ZEBRANIE KS. „WARTA".

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w lokalu P. Z. P. P. nadzwyczajne walne zebranie członków KS. „Warta". Początek zebrania w pierwszym terminie o godz. 9.30 rano, w drugim o godz. 10.

W tymże dniu popołudniu I drużyna „Warty" wyjeżdża do Sosnowca, gdzie rozegra zawody koleżeńskie z S. T. S. „Unją".

ĆWICZENIA NOCNE STRZEMIESZYCKIEGO HUFCA HARCERZY.

Na trasie toru kolejowego pomiędzy stacją Maczki a Strzemieszycami odbyły się pod przewodnictwem kom. hufca Franc. Radowieckiego, pierwsze nocne ćwiczenia strzemieszyckiego hufca harcerzy. Ćwiczenia rozpoczęły się o godz. 19 radą drużynowych, poczem hufiec został podzielony na 2 partje: partja czerwonych i partja białych.

W ćwiczeniach udział wzięły drużyny: 7 z. — Strzemieszyce, 34 z. — Maczki, 47 z. — Ostrowy, 58 z. — Maczki i szkolna Niemce. Sędziami byli: kom. hufca Franciszek Radowiecki i referent O. P. G. przy hufcu Józef Śmigielski.

Ćwiczenia zakończono o godz. 22 — zwysięstwem partji białych.

Po ćwiczeniach zostało urządzone ognisko przy którem kom. kom. hufca omówił cel i charakter ćwiczeń.

PO WYBORACH W RUMUNJI



Ostatnie wybory do parlamentu w Rumunji przyniosły przewagę ugrupowaniom włościańskim. Podczas wyborów nie obeszło się bez awantur, które likwidować musiała policja. Ilustracja przedstawia grupkę chłopów, udającą się przed lokal wyborczy w asyście policjanta.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-94. Redaktor odp.: Józef Oskólski.